



SCENA: KRAKÓW, ŚW. TOMASZA 17

LOCH CAMELOT

XLVIII (33. po wojnie) MARSZ
SZLAKIEM I KOMPANII KADROWEJ



Śpiewnik

NIE MASZ TO JAK PIERWSZA, NIE



Lekcja Śpiewania czterdziesta dziewiąta
5 sierpnia 2013 r.





SCENA: KRAKÓW, ŚW. TOMASZA 17

LOCH CAMELOT

XLVIII (33. po wojnie) MARSZ
SZLAKIEM I KOMPANII KADROWEJ



Śpiewnik

NIE MASZ TO JAK PIERWSZA, NIE
99 lat



Rys. K. Sichulski

Lekcja Śpiewania czterdziesta dziewiąta
5 sierpnia 2013 r.

LEKCJA ODBYWA SIĘ POD PATRONATEM
PREZYDENTA MIASTA KRAKOWA
JACKA MAJCHROWSKIEGO

Copyright by Kabaret Miejski „LOCH CAMELOT”, 2013 r.

Projekt okładki

Kazimierz Madej

Opracowanie graficzne

Kazimierz Madej

Waldemar Domański

Robert Cichoń

Wybór tekstów

Kazimierz Madej Ewa Kornecka i Waldemar Domański

Sprawy organizacyjne

Agata Mokrzycka, Michał Sobolewski

Pomysłodawca krakowskich Lekcji Śpiewania

Waldemar Domański

Realizatorzy krakowskich Lekcji Śpiewania

Artyści LOCHU CAMELOT

Scenariusz

Waldemar Domański, Kazimierz Madej

Reżyseria

Kazimierz Madej

Opracowanie muzyczne koncertu

Ewa Kornecka

Druk publikacji został przygotowany i sfinansowany przez
Kancelarię Prezydenta Miasta Krakowa

Druk: Drukarnia Kolejowa Kraków spółka z o.o., Węgrzce

PODZIĘKOWANIA

**Za pomoc w realizacji 49. Lekcji Śpiewania
składamy serdeczne podziękowania**

**Artystom i przyjaciółom Lochu Camelot,
ofiarnie zaangażowanym w to przedsięwzięcie,
oraz pracownikom biblioteki Polskiej Piosenki,
Kancelarii Prezydenta Miasta Krakowa.**

PATRONI MEDIALNI

DZIENNIK POLSKI

**RADIO
KRAKÓW**

TVP KRAKÓW



3 sierpnia 1914 roku na krakowskich Oleandrach zaprzysiężona została I Kompania Kadrowa i stąd 6 sierpnia – około godziny 3 w nocy – ruszyła w stronę Michałowic, aby wzniecić powstanie w zaborze rosyjskim. Od lat bohaterskie czyny tamtych dni wspominamy w Krakowie, śpiewając patriotyczne pieśni. Także w tym roku, oddając na Państwa ręce okolicznościowy śpiewnik, zapraszam do wspólnego śpiewania podczas kolejnej, 49. Lekcji Śpiewania, pod hasłem „Nie masz to jak pierwsza, nie” z okazji XLVIII (33. po wojnie) Marszu Szlakiem I Kompanii Kadrowej.

Za rok obchodzić będziemy 100. rocznicę Czynu Niepodległościowego Legionów Polskich. Chcąc w sposób szczególny uczcić ten wyjątkowy jubileusz, chcielibyśmy w Krakowie zorganizować Spotkanie Pokoleń, czyli spotkanie rodzin legionistów, którzy 100 lat temu ruszyli z Oleandrów, aby podjąć trud walki o wolność swoją i rodaków. Potomków legionistów chcących wziąć udział w przyszłorocznym jubileuszu serdecznie proszę o zgłaszanie się do organizatorów za pośrednictwem Związku Piłsudczyków (ul. 11 Listopada 17/19, 03-446 Warszawa, tel. 603 849 884; e-mail: zwiazek_pilsudczykow@wp.pl). Czekamy na Państwa zgłoszenia już od dziś.

Z serdecznym pozdrowieniem,

*Jacek Majchrowski
Prezydent Miasta Krakowa*



KOMENDANT MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI PREZES ZWIĄZKU PIŁSUDCZYKÓW

Gdy o świcie 6 sierpnia 1914 r. strzelcy Józefa Piłsudskiego wyruszyli z krakowskich Oleandrów ku wolności, towarzyszyła im pieśń: „Hej, strzelcy wraz, nad nami Orzeł Biały”. Była to pieśń Powstańców Styczniowych, której brzmienie przerwał brutalnie w 1864 r. rosyjski zaborca. Ci, którzy pół wieku później w szeregach Pierwszej Kadrowej i Legionów Polskich poszli „czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychwstania”, nadali tej dumnej pieśni nową siłę. Siłę, z której rodziła się w upalnym pierwszym Polskim Sierpniu suwerenność.

Józef Piłsudski powiedział na kilka lat przed wybuchem I wojny światowej, że „polskiego instynktu wolności nie można zabijać i zabić się nie da”. Polskie doświadczenie historyczne ostatnich stuleci nader wyraźnie obrazuje wielokrotne próby zdławienia tego „polskiego instynktu wolności” przez ościennie mocarstwa. Naród jednak przetrwał, a wspierały go w tym pieśni insurekcyjne, żołnierskie, legionowe, ułańskie. Powstawały one w przeróżnych sytuacjach na drodze ku Niepodległości: w marszu i bitwach, w okopach i przy ogniskach leśnych, w więzieniach, obozach i na zesłaniu. Miały jednak wspólny mianownik: umiłowanie wolności.

W wigilię 99. rocznicy Czynu Niepodległościowego Legionów, w przededniu kolejnego Marszu Szlakiem I Kompanii Kadrowej wiodącego z Krakowa do Kielc, gromadzimy się, aby wspólnie z Lochem Camelot śpiewać pieśni towarzyszące naszym przodkom w ich drodze do wolności. Ta wspaniała kilkuletnia tradycja wspólnego „śpiewania legionowego”, to także realizacja przesłania Marszałka Piłsudskiego, który podkreślał: „Naród, który zapomina o przeszłości, przestaje być narodem. Staje się zbiorowiskiem ludzi, czasowo tylko zajmujących dane terytorium”.

Jan Józef Kasprzyk



KTO? TY JESTEŚ!

Dzięki nim jesteś i to im zawdzięczasz.
Co? Musisz rozstrzygnąć we własnym sumieniu.
Można uwolnić się od historii i zobowiązań i zostać

Niezależnym
Indywidualnym
Komfortowym
Idealnym
Makroplanktonem

Cieszymy się, że jesteście znowu z nami, aby razem śpiewać
i świętować w przeddzień wielkiej rocznicy 6 sierpnia 1914 roku.
Wtedy właśnie zabrzmiały tu w Krakowie pierwsze kroki
w drodze ku Odrodzeniu.

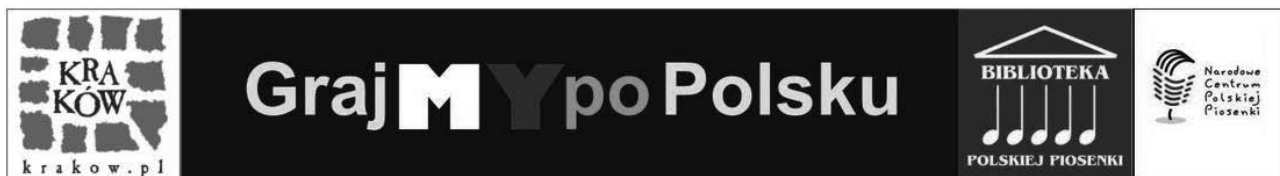
Wasz



APEL!

Grajmy po polsku!

Co kilka lat Polska jest organizatorem europejskich lub światowych zawodów sportowych, szczytów ekonomicznych, festiwali, kongresów lub międzynarodowych konferencji. Hotele, restauracje, piwiarnie, kafejki wypełniają goście z zagranicy – naukowcy, ludzie kultury, politycy, turyści oraz kibice. O ile kongresy lub szczyty sprowadzają do naszego kraju wąskie elity, o tyle zawody sportowe, festiwale oraz wakacje generują tłumy przybyłych. Przy tych okazjach chcemy pokazać się z jak najlepszej strony, licząc na utrwalenie się wspaniałego wspomnienia z pobytu w Polsce. Powszechnie wiadomo, że sztampa i powielanie wzorców nudzi. Oryginalność natomiast zawsze budzi zainteresowanie oraz pozostawia trwałe ślady w pamięci. Na przykład muzyka! Jej wszechobecność jest naturalnym pasem transmisyjnym miejscowej kultury. Dyskretnie sącząca się do uszu przy kawie lub obiedzie, nieinwazyjnie wkrada się do rozmowy. W czasie hucznej imprezy pozwala wykrzykiwać refreny. Zmiana rytmów i języka lepiej poinformuje o przekroczeniu granicy kogoś, kto podróżuje tranzytem po zjednoczonej Europie niż słup graniczny.



Amerykanie grają swoje country, Węgrzy czardasza, Czesi polkę, Argentyna tango, a Portugalczycy fado. Tymczasem Polacy, zamiast grać „swoje”, promują głównie innych.

Apel ! - Grajmy po polsku!

Wakacje są okazją do zapisania w pamięci naszych gości z zagranicy POLSKIEJ muzyki. Apeluję zatem do radiowców, restauratorów, kupców, sprzedawców, hotelarzy, taksówkarzy i innych... aby w czasie wakacji GRALI PO POLSKU! Dajmy szansę Grechucie, Demarczyk, Kunickiej, Krawczykowi, Rodowicz, Sipińskiej, Skaldom, Czerwonym Gitarom, Prefektowi, ale też Luxtorpedzie, Feelowi, Gabie Kulce oraz wielu innym. Niechaj Czesław Śpiewa w polskim radiu, galerii i taksówce razem z Niemenem i Szczepanikiem! Nie zapominajmy również o polskich mazurkach i kujawiakach, które wypromowały między innymi Fryderyka Chopina i Michała Urbaniaka. Dla nas i turystów będzie to ciekawa odmiana oraz odpoczynek od zgranego do bólu światowego repertuaru. Być może turysta zainteresowany pięknym głosem Anny German lub lirycznym szeptem Magdy Umer... spyta: Who is that?... i kupi jej płytę. Wiem coś o tym, ponieważ sam zadaję to pytanie kelnerom na całym świecie i od lat przywożę z zagranicy różne muzyczne pamiątki z wakacji. Tam podsuwają mi pod nos miejscowe specjały wraz z rodzimą muzyką. W Polsce jest inaczej! Dbajmy o swoją kulturę promując ją nie tylko na poziomie ministerialnym, ale też lokalnym. Być może uda nam się wprowadzić więcej polskich pierwiastków do światowej Kultury. Portugalskie fado w 2011 roku zostało wpisane na Listę Arcydzieł Ustnego i Niematerialnego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO! Ten zaledwie 10-milionowy kraj zdołał zainfekować swoją Kulturą nawet tradycyjnych Japończyków. Genami światowej Kultury są tzw. MEMY. Pojedyncze hasła, melodie, ikony, wynalazki i mody są typowymi memami. Wzorec informacji nie jest memem, dopóki nie spowoduje, że ktoś go powieli!!! Nasze zaraźliwe nucenie lub gwizdanie podczas pracy znanej melodii usłyszanej w radiu lub galerii handlowej jest dobrym tego przykładem. To właśnie MEM! Spowodujmy, aby do reszty świata przywierały polskie melodie. Trudno jednak coś powtarzać, kiedy się tego gdzieś nie usłyszy...

Akcję **Grajmy po polsku!** popierają między innymi:

Maryla Rodowicz - muzyk
Maria Szablowska - dziennikarz muzyczny
Grzegorz Miecugow - TVN24
Bp Tadeusz Pieronek - sekretarz generalny KEP
Jan Wolek - malarz, poeta, pisarz, pieśniarz
Jan Kanty-Pawluśkiewicz - kompozytor
Zbigniew Wodecki - muzyk, kompozytor
Maciej Orłoś - Teleexpress
Paweł Kukiz - muzyk
Zygmunt Konieczny - kompozytor
prof. **Jacek Majchrowski** - Prezydent Krakowa

... więcej na stronie:

www.grajmypo polsku.pl



Waldemar Domański
Dyrektor Biblioteki Polskiej Piosenki

dyrektor@bibliotekapiosenki.pl

1

HYMN STRZELECKI (NAPRZÓD DRUŻYNO STRZELECKA)

słowa i muzyka: autor nieznany

Naprzód drużyno strzelecka,
Sztandar do góry swój wznieś,
Żadna nas siła zdradziecka
Zniszczyć nie zdoła ni zgnieść.

Czy przyjdzie nam umrzeć wśród boju,
Czy w tajgach Sybiru nam gnić,
Z trudu naszego i znoju
Polska powstanie by żyć

Nic nie powstrzyma rycerzy,
Ofiarnych na mękę i trud,
Za naszym hymnem pobieży,
Do walki o wolność i lud.

Czy przyjdzie nam umrzeć wśród boju...
Hufiec nasz ruszył zwycięski,
Do walki o wolność i byt,
Wrogowi odpłacić klęski,
Polsce swobodny dać świt.

Czy przyjdzie nam umrzeć wśród boju...

KADRÓWKA

słowa: T. Ostrowski „Oster”, W. K. Łęcki „Graba”

na melodię: „Siwa gąska, siwa, po Dunaju pływa”

Raduje się serce, raduje się dusza,
Gdy pierwsza kadrowa na Moskala rusza.
Oj da, oj da dana, kompanio kochana,
Nie masz to jak pierwsza, nie!

Chociaż do Warszawy mamy długą drogę,
Ale przecież dojdziem, byleby iść w nogę.
Oj da, oj da dana...

Kiedy Moskal zdrajca drogę nam zastąpi,
To kul z manlichera nikt mu nie poskąpi.
Oj da, oj da dana...

A gdyby on jeszcze śmiał udawać zucha,
Każdy z nas bagnetem trafi mu do brzucha.
Oj da, oj da dana...

A gdy się szczęśliwie zakończy powstanie,
To pierwsza kadrowa gwardyją zostanie.
Oj da, oj da dana...

A więc piersi naprzód, podniesiona głowa,
Bośmy przecie pierwsza kompania kadrowa.
Oj da, oj da dana...

6 SIERPNIA 1914 R.

słowa: H. Zwierzchowski muzyka: autor nieznany

Garstka was była szalonych junaków,
Gdyście granice przeszli w owym dniu,
Krzyżami wież swych błogosławił Kraków
Cudne ziszczenie marzonego snu:
Gromadę orląt, co przy szablic chrzęcie
Przysięgła zginąć na Ojczyzny szczęście!

Chociaż czyhały na was armie cara,
Chociaż wam zgubę poprzysięgał czart,
Wiodła was miłość, nadzieja i wiara,
Nerwy ze stali i żołnierski hart,
I jedno imię, co czar ma nadludzki,
I dla żołnierza baśnią jest: „Piłsudski”.

Każdy z was przeszedł życia móżoł twardy
I krwawił dawno od serdecznych ran,
A więc z wyrazem żołnierskiej pogardy
Szliście na szaniec i w śmiertelny tan,
Pierś nadstawiając na grot, co zawarczy,
Gotowi wrócić z tarczą lub na tarczy.

Dziś - jakże słodka za trudy nagroda!
Oto grobowca odwalony głąz,
Hej! Zmartwychwstała potężna i młoda
Polska - w uroku najcudniejszych kras
I wieńczy sama zielenią wawrzynów
Kochaną głowę najlepszego z synów.

POLKA STRZELECKA

słowa i muzyka: A. Kowalski

Naprzód, dalej! Naprzód, dalej!
 Husia siusia, husia siusia,
 Idą strzelcy na Moskali!
 Husia siusia, husia siusia,
 Bagnet świeżo wyostrzony,
 Plecak w wszystko opatrzony.
 Idą, idą wśród wesela
 Na Moskala – bagatela!

Trarara! W takt do marszu trąbka gra.
 Trarara! Świetny humor każdy ma.
 Trarara! Dalej, wiara! Naprzód marsz!
 Bo dopiero tam w Warszawie odpoczynek nasz!

Naprzód, dalej! Naprzód, dalej!
 Husia siusia, husia siusia,
 Każdy strzelec dobrze wali
 Husia siusia, husia siusia,
 Dźga bagnetem w wszystkie strony,
 W szturm zaś idzie jak szalony.
 Granat, szrapnel rozwesela,
 Boć to fraszka – bagatela!

Trarara!...

Naprzód, dalej! Naprzód, dalej!
 Husia siusia, husia siusia,
 Dziarskich strzelców każdy chwali
 Husia siusia, husia siusia,
 Dziewuchy się uśmiechają,
 Karabiny w rękę grają,
 Menaż wszystkich rozwesela,
 Woda krzepi! – Bagatela!

Trarara!...

MARSZ STRZELCÓW*(Pieśń Związku Strzeleckiego)**słowa i muzyka: Wł. L. Anczyc*

Hej, strzelcy wraz! Nad nami Orzeł Biały,
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg.
Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmia strzały,
Niech lotem kul kieruje Zbawca Bóg.
 Więc gotuj broń i kulę bij głęboko,
 O ojców grób bagnetu poostrz stal!
 Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko!
 Hej, baczność! Cel i w łeb lub w serce pal!
 Hej, trąb, hej, trąb! Strzelecka trąbko w dal!
 A kłuj, a rąb. I w łeb lub w serce pal!
Wzrósł liściem bór, więc górą wiara strzelcy,
Masz w ręku broń, a w piersi święty żar,
Hej, Moskwa tu, a nuże tu wisielcy!
Od naszych kul nie schroni kniaź ni car!
 Raz przecież już zabrzmiały trąbek dźwięki,
 Lśni polska broń jak stalnych kłósów fal,
 Dziś splećmy wam łzy matek i wdów jęki.
 Hej, baczność!...

Chcesz zdurzyć nas, oszukać świat chcesz czule -
Plujem ci w twarz za morze twoich łask,
Amnestią twą obwiniam nasze kule,
Odpowiedź da huk strzelby, kurków trzask.
 Do Azji precz, potomku Czingis-chana
 Tam żywioł twój, tam ziemia carskich gal,
 Nie dla cię, nie, krwią polską ziemia zlana.
 Hej, baczność!...

Do Azji precz, tyranie! Tam siej mordy,
Tam gniazdo twe, tam panuj, tam twój śmieć!
Tu Polska jest, tu zginiesz i twe hordy,
Lub naród w pień wymorduj, wysiecz, zgnieć.
 O Boże nasz! O Matko z Jasnej Góry!
 Błogosław nam! Niech kona łza i żal
 Przebłaga Cię, niewoli zedrze chmury!
 Hej baczność!...

WARCZĄ KARABINY

(Pieśń powstała w 1915 r. w Kętach przed wymarszem Legionów do Warszawy)

słowa i muzyka: autor nieznany

Warczą karabiny i dzwonią pałasze,
Znów Piłsudski rusza w pole, a z nim chłopcy nasze.

Wodzu, wodzu miły, przewódź świętej sprawie
I każ trąbić trębaczowi, gdy staniem w Warszawie.

Wtedy wszystkie dzwony krakowskie zadzwonią,
A Kolumnie Zygmuntowskiej Tatry się pokłonią.

Gdy staniesz w Warszawie, Wodzu, Strzelcze szary,
Podepcz nogą z ostrogami butę carskiej mary.

Gdy staniesz w Warszawie, w tym królewskim grodzie,
To poleci na rozprawę, co jest sił w narodzie.

Wisłą wieść poleci – falami jasnymi,
Że nie będzie już Moskali na piastowskiej ziemi.

ARMATA

słowa: Bogusław M.A. Szul-Skjöldkrona r.1914

Jak cielę uwiązana starym powrozem,
Skacze jak opętana z tyłu za wozem.
Co to za kawał grata?
To jest nasza armata!
Armata, tra-ta-ta-ta, nasza armata!

Za nią kanonier z cicha, zbierając ładnie,
Jeżeli jaka szprycha z koła wypadnie.
Potem składa i lata,
bo to nasza armata!
Armata, tra-ta-ta-ta, nasza armata!

Wreszcie z okrutnym trudem (wieść baśni bliska)
Dociągnęli ją cudem do stanowiska.
Nie wiedząc, że nam spleta
Psiego figla armata!
Armata, tra-ta-ta-ta, nasza armata!

Chcieli nasi nad ranem podejść Moskali,
Nagle żegnaj się z planem, bo jak grzmot wali,
Bum tarach na wariata
Przypadkowo — armata!
Armata, tra-ta-ta-ta, nasza armata!

Zgadnąć, gdzie jest ukryta, nietrudno wcale,
Bo ponad nią zakwita po każdym strzale
Obłok dymu jak wata,
Bo to taka armata!
Armata, tra-ta-ta-ta, nasza armata!

A Moch widząc białego dymu tak wiele,
Myśli, że to tam jego pękły szrapnele.
Lub że to płonie chata,
A to nasza armata!
Armata, tra-ta-ta-ta, nasza armata!

Przy niej chłopcy za sznury stoją trzymając,
Bo gdy strzeli do góry, skacze jak zając.
I w popłochu w tył zamiata
Jakby pies, nie armata!
Armata, tra-ta-ta-ta, nasza armata!

Nie gniewajcie się wcale za szczerść moją,
Lecz tych dział się Moskale niewiele boją.
Choć to przecie u kata
Także wreszcie armata!
Armata, tra-ta-ta-ta, nasza armata!

PRZYBYLI UŁANI

słowa: F. Gwiżdż muzyka: autor nieznany

Przybyli ułani pod okienko,
Pukają, wołają - puść panienko!

O Jezu, a cóż to za wojacy?
Otwieraj, nie pytaj, Beliniacy!

Przyszedliśmy napoić nasze konie,
Za nami piechoty całe błonie.

O Jezu, a dokąd Bóg prowadzi?
Warszawę zdobywać byśmy radzi.

Gdy zwiedzim Warszawę, już nam pilno
Zobaczyć to nasze stare Wilno.

Panienka wnet wrota otworzyła,
Ułanów na nocleg zaprosiła.



POBÓR NA DZIEWCZĘTA

słowa: S. Rozmiar Rozbicki, 1916 r.

Hej, panienki posłuchajcie, raz, dwa, trzy,
I gazety przeczytajcie, raz, dwa, trzy,
Są tam wesołe nowinki, będzie pobór na dziewczynki, raz, dwa, raz, dwa, trzy.

Najpiękniejsze z okolicy, raz, dwa, trzy,
Przeznaczają do konnicy, raz, dwa, trzy,
A która nie ma ochoty, to ją wezmą do piechoty, raz, dwa, raz, dwa, trzy.

Pułk najpierwszy z warszawianek, raz, dwa, trzy,
Ma się nazwać pułk ułanek, raz, dwa, trzy,
Wielkie wezmą do dragonów, stare panny do furgonów, raz, dwa, raz, dwa, trzy.

Tłuste grube i pękate, raz, dwa, trzy,
Powsadzają na armatę, raz, dwa, trzy,
A gdzie będą twierdze puste, wsadzimy Żydówki tłuste, raz dwa, raz, dwa, trzy.

Do sztandarów zakonniczki, raz, dwa, trzy,
A do szturmu baletniczki, raz dwa trzy,
Szwaczki zostaną w rezerwie, gdy się której co rozerwie, raz, dwa,.....

Te, co pięknie wyśpiewują, raz, dwa, trzy,
Na trębaczy się promują, raz, dwa, trzy,
A co ciągle wykrzykują, do doboszy ich zwerbują, raz dwa, raz, dwa, trzy.

Która panna urodziwa, raz, dwa, trzy,
Będzie w wojsku dość szczęśliwa, raz, dwa, trzy,
Weźmie szlify, akselbanty, tak jak mają adiutanty, raz, dwa, raz, dwa, trzy.

Wygadane porucznikiem, raz, dwa, trzy,
Wykształcone - pułkownikiem, raz, dwa, trzy,
Gdy będzie chłopców kochała, dojdzie stopnia generała, raz, dwa, raz, dwa, trzy.

Gdy bernardyn się dowiedział, raz dwa, trzy,
Już w klasztorze nie wysiedział raz, dwa, trzy,
I wybrał się z takim planem, by mógł zostać kapelanem, raz, dwa, raz, dwa, trzy.

NIE MASZ NAD LEGUNA

(I tak sobie śwista...)

Nie masz nad leguna dzielniejszego człeka,
Chociaż kule świszczą, to on nie ucieka,
A chociaż go nawet trafi kulek trzysta,
Maszeruje dalej i tak sobie śwista:

Zimno, mróz na dworze, wiatr śniegiem zacina,
W podartym mundurku idzie chłopaczyna,
Drwi z mrozu i śniegu, bo to legionista,
Maszeruje dalej i tak sobie śwista:

O, moja Marysiu, o, moje kochanie,
Pożycz mu pieniędzy na ślubne ubranie.
Pieniądze mu dała, a on spekulista...
Idzie sobie dalej i tak sobie śwista:

Nie płaczże, dziewczyno, jeszcze się nie topię,
Ożenię się z tobą zaraz po urlopie,
Syna wychowamy, będzie legionista —
Niechaj maszeruje i tak sobie śwista:

Urlop już się kończy, dziewczę śni o Janku:
Nie masz, nie masz ciebie, drogi mój kochanku!
Poszedł z kolegami, gdzieś do diabłów trzysta,
Maszeruje dalej i tak sobie śwista.



WIZJA SZYLDWACHA

Pulkowi Ułanów Krechowieckich

słowa: S. Ratold muzyka: Ch. Helmer i G. Krier

Na pole bitwy szary nocy spłynął mrok,
 Znużona dziennym bojem wiara twardo śpi.
 Na warcie młody szyldwach w dal wyteża wzrok
 I o przeszłości dawnej dziwne roi sny.
 I oto widzi: hen rycerzy pędzi huf –
 W zwycięstwa łunie białe orły chwieją się –
 Tratują, siekają, rżną, czernieje morze głów,
 To nieśmiertelność mknie!

Barwny ich strój,
 Amaranty zapięte pod szyją.
 Ech, Boże mój!
 Jak to polskie ułany się biją –
 Ziemia aż drga...
 Młody szyldwach więc oczy przeciera...
 Tak, on ich zna –
 To ułani spod Samosierra

Minęła noc i mrok rozproszył krwawy świt.
 Żołnierze wstają, słychać wokół śmiech i gwar,
 I wieszczy sen szyldwacha rozwiął się jak mit,
 I tylko w piersi jego płonął dziwny żar.
 Wtem przyszedł krótki rozkaz: „Na koń, marsz co sił!
 I do ataku pędź – los bitwy waży się!”
 I oto sprawdza się, co szyldwach w nocy śnił.
 Hej! Nieśmiertelność mknie.

Szary ich strój,
 Z amarantów wyłogi pod szyją.
 Ech, Boże mój!
 Jak to polskie ułany się biją –
 Ziemia aż drży...
 Ty historio nam o tym opowiedz.
 Z ócz lecą skry –
 To ułani spod Krechowiec!

WOJENKO, WOJENKO

słowa: F. Gwiżdż muzyka: autor nieznany

Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani,
Że za tobą idą, że za tobą idą,
Chłopcy malowani?

Chłopcy malowani, sami wybierani,
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko,
Cóżeś ty za pani?

Na wojence ładnie, kto Boga uprosi -
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają,
Pan Bóg kule nosi.

Maszeruje wiara, pot się krwawy leje,
Raz, dwa, stąpaj bracie, raz dwa stąpaj bracie,
To tak Polska grzeje.

Wojenko, wojenko, cóżeś tak szalona,
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz,
Jeśli nie leguna.

Jeśli nie leguna, jeśli nie ułana,
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko,
Nasza ukochana.

Jeśli nie powstańca, jeśli nie piechura,
Bo za tobą idzie, bo za tobą idzie,
Relutonów chmura.

Wojenko, wojenko, co za moc jest w tobie,
Komu każesz - wstanie, komu każesz - wstanie,
Choćby spał już w grobie.

RAPSOD O PUŁKOWNIKU LISIE-KULI*(o ppłk. Leopoldzie Lisie-Kuli)**słowa i muzyka A. Kowalski*

Gdy ruszył na wojenkę, miał siedemnaście lat,
A serce gorejące, a lica miał jak kwiat.
Chłopięcą jeszcze duszę i młode ramię miał,
Gdy w krwawej zawierusze szedł szukać mąk i chwał.

Lecz śmiał się śmierci w oczy, a z trudów wszystkich kpił,
Szedł naprzód jak huragan i bił, i bił, i bił.
A chłopcy z nim na boje szli z pieśnią jak na bal,
Bo z dzielnym komendantem i na śmierć iść nie żał.

Nie trwożył się moskiewskich bagnatów, lanc ni dział,
Docierał zawsze z wiarą tam, dokąd dotrzeć chciał.
Gdy szedł zaś w bój ostatni, miał lat dwadzieścia dwa,
A sławę bohatera, a moc i dumę lwa.

Świsnęła mała kula i grób wyryła mu,
Bohaterowi łoże, posłanie wieczne lwu.
Rycerski pędził żywot, rycerski znalazł zgon,
Armaty mu dzwoniły, a nie żałobny dzwon.

Chorągwie się skłoniły nad grobem, na czci znak,
A stara brać żołnierska jak dzieci łkała tak.
Sam nawet wódz naczelny łzy w dobrych oczach miał,
Ukochanemu chłopcu na trumnę order dał.

A wiecie wy żołnierze, kto miał tak piękny zgon,
Kto tak Ojczyźnie służył, czy wiecie, kto był on?
Otwórzcie złotą księgę, gdzie bohaterów spis,
Na czele w niej widnieje: Pułkownik Kula-Lis

PIEŚŃ O WODZU MIŁYM

słowa: W. Biernack muzyka: Z. Pomarański „Brzózka”

Jedzie, jedzie na Kasztance,
Siwy strzelca strój./2x
Hej, hej, Komendancie,
Miły Wodzu mój!
Gdzie szabelka twa ze stali?
Przecież idziem w bój./2x
Hej, hej, Komendancie,
Miły Wodzu mój!
Gdzie twój mundur jeneralski,
Złotem wyszywany?/2x
Hej, hej, Komendancie,
Wodzu kochany!
Masz wierniejszych niż stal chłodna
Młodych strzelców rój!/2x
Hej, hej, Komendancie,
Miły Wodzu mój!
Nad lampasy i czerwienie
Wolisz strzelca strój!/2x
Hej, hej, Komendancie,
Miły Wodzu mój!
Ale pod tą szarą bluzą
Serce ze złota!/2x
Hej, hej, Komendancie,
Serce ze złota!
Ale błyszczącą groźną wolą
Królewskie oczy!/2x
Hej, hej, Komendancie,
Królewskie oczy!
Pójdzie z tobą po zwycięstwo
Młodych strzelców rój!/2x
Hej, hej, Komendancie,
Miły Wodzu mój!

PIEŚN O J. PIŁSUDSKIM**(Brygadier Piłsudski)**

Ani kontusz na nim aksamitny,
Ani pas go zdobi lity, słucki,
W szarej burce, lecz duchem błękitny,
Jedzie polem brygadier Piłsudski.

Ręce cicho na łęku oparte,
Patrzy twardo w wir śnieżnej zawiei,
Śród pustkowiecia sprawuje swą wartę,
Nieśmiertelnej brygadier nadziei.

Były lata zła, nędzy i głodu,
Aż się ozwał głos walki z barykad —
Zapomniano już krzywdy narodu,
Kto dziś mściwy — romantyk, unikat.

Niewolnictwo zmroczyło krwi tętno,
Przygłuszyło wolności głos ludzki.
Ten ci krwią ją miłuje namiętą,
Wartujący brygadier Piłsudski.

Poczerniały od mroków więzieni,
Kędy nie masz uśmiechów radości —
Termopilczyk, gdy inni znużeni,
Czuwa bacznie w serdecznej wierności.

I ołowiem tnie w ruskie okopy,
A strzał każdy wśród wrogów śmierć wznieca,
Stoi w mroku pod boki Europy
Niepodległej Ojczyzny forteca.

Sztandar z Orłem powiewa na wale —
Któż się zdobył na trud ten nadludzki?
Sztandar Polski wzniosł w niebo zuchwale
Wartujący brygadier Piłsudski.

KALINA MALINA

Kalina malina w lesie rozkwitała/bis
niejedna dziewczyna ułana kochała!/bis

Ułana kochała, ułana lubiła/bis
I te czułe listy do niego kreśliła./bis

A w niedzielę rankiem, kiedy słońce wschodzi/bis
To ten młody ułan po koszarach chodzi./bis

Po koszarach chodzi, listy w rękę nosi/bis
Pana porucznika o przepustkę prosi./bis

Panie poruczniku puść mnie pan do domu/bis
Bo moja dziewczyna urodziła syna./bis

Puszczę ja cię puszczę, ale nie samego/bis
Każę ci osiodłać konika karego./bis

Konika karego i te złote lejce/bis
Abyś swej dziewczynie uradował serce./bis

Jedzie ułan jedzie, o drogę nie pyta/bis
A młoda teściowa u progu go wita./bis

„Ułanie, ułanie, twoja to przyczyna/bis
Przez ciebie została zhańbiona dziewczyna”./bis

Ja jej nie zhańbiłem, zhańbiła się sama/bis
I ta ciemna nocka, po której chadzała./bis

Chadzała, pijała i grywała w karty/bis
Myślała dziewczyna, że z ułanem żarty./bis

To nie były żarty, ani żadne kpiny/bis
Bo zamiast wesela odbyły się chrzciny./bis

Ta dzisiejsza młodzież lata samolotem/bis
Najpierw robi dzieci, a wesele potem./bis

W ZIELONYM GAIKU

W zielonym gaidu ptaszęta śpiewają,
Mojego Jasieńka na wojnę wołają
Wołają, wołają, konik osiodłany,
Jakże mnie zostawisz, Jasiu mój kochany.

Zostawiam cię temu, co króluje w niebie,
A za roczek, za dwa, powrócę do ciebie,
Na konika siadał, już noga w strzemieniu,
Pamiętaj dziewczyno o moim imieniu.

Minął roczek, minął, na drugi się toczy,
Marysia nieboga wypłakuje oczy.
Wyszła na góręczkę, tam wojacy jadą,
Z pod mego Jasieńka konika prowadzą.

Prowadzą, prowadzą, żałobą nakryty,
Pewno mój Jasieńko na wojnie zabity.
Nie płacz Maryś, nie płacz Jaśka zabitego,
Jedzie nas tu tysiąc, wybieraj jednego.

Choćby was tu było, co na wodzie piany,
Niebyło, nie będzie, jak mój Jaś kochany!
Choćby was tu było jak na drzewie liści,
Nie było, nie będzie, jak mój Jaś najmiłszy.

Choćby was tu było, jako w boru szyszek,
Co mi po was wszystkich, kiedy Jaś nie przyszedł.
Choćby was tu było, jako w boru chrustu,
Już se nie wybiorę Jasieńka do gustu.

LEGUNY W NIEBIE

słowa i muzyka: A. Kowalski

Siedział święty Piotr przy bramie, oj rety,
Czytał se komunikaty z gazety,
Wtem ktoś szarpnął bramę złotą,
Pyta święty klucznik: „Kto to?”
Leguny, my z frontu leguny!

- Czy nie znacie niebieskiego zwyczaju,
Jak leżć można bez przepustki do raju?
Wiemy, wiemy, lecz tu pustki,
Więc nas wpuść choć bez przepustki,
Leguny, my biedne leguny.

- Wpierw do czyścica iść musicie w ogonku,
Tam wybielą was jak płótno na słońku,
- Byliśmy już w czyścicu, byli,
Całkiem nas tam wybielili,
Leguny my czyste, leguny.

- Więc mi zaraz marsz do piekła sekcjami,
Niepotrzebny tu ambaras mam z wami...
- Byliśmy już nawet w piekle,
Ale tam gorąco wściekle,
Leguny chcą raju, leguny.

Miał staruszek gust wyrzucić tę bandę,
Że się tak do nieba pchają na grandę,
Wąsem ruchał, brodą ruchał,
Ale się nie udobruchał;
Leguny czekały, leguny.

Spostrzegł Pan Bóg, że Piotr Święty coś knowa,
Więc odezwał się do niego w te słowa:
- Bądźże z wiary, wpuść ich Pietrze,
Bo pomarzną mi na wietrze,
Leguny kochane, leguny!

I uczynił z nich Piotr Święty załogę,
I wypłacił im relutum za drogę.
A gdy zmożył sen Piotrusia,
Z aniołkami husia-siusia!
Leguny tańczyły, leguny.

PIEŚŃ PIERWSZEJ O.L.K.

My się szarży nie boimy,
Szarżę oknem wyrzucimy.
Albo oknem, albo drzwiami,
Te bez gwiazdek i z gwiazdkami.

Bo już dla nas nie ma sztuk
Niechaj żyje babski pułk,
Niechaj żyje, niechaj żyje
Zagórskiej pułk!
Bo już dla nas nie ma sztuk
Niechaj żyje babski pułk,
Niechaj żyje Zagórskiej pułk!

Nasi dzielni jenerali,
Co z okopów uciekali,
Uciekali do Krakowa!
Niechaj panny bronią Lwowa!

Wiec już dla nas nie ma sztuk
Niechaj żyje babski pułk,
Niechaj żyje, niechaj żyje
Zagórskiej pułk!
Bo już dla nas nie ma sztuk
Niechaj żyje babski pułk,
Niechaj żyje Zagórskiej pułk!



Major Aleksandra Zagórska, matka Jurka Bitschana, organizatorka Ochotniczej Legii Kobiet

ORLĄTKO

słowa: A. Opman „Or-Ot” muzyka: O. Emski

O mamó, otrzyj oczy,
Z uśmiechem do mnie mów,
Ta krew, co z piersi broczy,
Ta krew, to za nasz Lwów!
Ja biłem się tak samo
Jak starsi, mamó chwał!

Tylko mi ciebie, mamó,
Tylko mi Polski żal!

Z prawdziwym karabinem
U pierwszych stałem czat,
O nie płacz nad swym synem,
Że za Ojczyznę padł.
Z krwawą na piersi plamą
Odchodzę dumny w dal,

Tylko mi ciebie, mamó...

Czy jesteś, mamó, ze mną?
Nie słyszę twoich słów.
W oczach mi trochę ciemno,
Obroniliśmy Lwów!
Zostaniesz biedna samą,
Baczność, za Lwów cel, pal!

Tylko mi ciebie, mamó...



14-letni Jurek Bitschan - jeden z bohaterów walk o Lwów

O MÓJ ROZMARYNIE

słowa: autor nieznany oraz W. Denhoff-Czarnocki muzyka: autor nieznany

O mój rozmarynie rozwijaj się,
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Zapytam się.

A jak mi odpowie: nie kocham cię,
Ułani werbują, strzelcy maszerują,
Zaciągnę się.

Dadzą mi bućki z ostrogami
I siwy kabacik, i siwy kabacik
Z wyłogami.

Dadzą mi konika cisawego
I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę
Do boku mego.

Dadzą mi uniform popielaty,
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił
Do swojej chaty.

Dadzą mi manierkę z gorzałczyną,
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił
Za dziewczyną.

A kiedy już wyjdę na wiarusa,
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Po całusa.

A gdy mi odpowie: nie wydam się,
Hej tam kule świszczą i bagnety błyszczą,
Poświęcę się.

Pójdziemy z okopów na bagnety,
Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie pocałuje,
Ale nie ty.

HEJ, HEJ, UŁANI!

słowa: F. Gwiżdż muzyka: autor nieznany

Ułani, ułani, malowane dzieci,
Niejedna panienka za wami poleci.

Hej, hej, ułani! Malowane dzieci,
Niejedna panienka za wami poleci!

Niejedna panienka i niejedna wdowa,
Zobaczy ułana – kochać by gotowa.

Hej, hej, ułani...

Babcia umierała, jeszcze się pytała:
Czy na tamtym świecie ułani będziecie?

Hej, hej, ułani...

Nie ma takiej wioski, nie ma takiej chatki,
Gdzie by nie kochały ułana mężatki.

Hej, hej, ułani...

Nie ma takiej chatki, ani przybudówki,
Gdzież by nie kochały ułana Żydówki.

Hej, hej, ułani...

Kochają i panny, lecz kochają skrycie,
Każda za ułana oddałaby życie.

Hej, hej, ułani...

Jedzie ułan, jedzie, konik pod nim płasa,
Czapkę ma na bakier i podkręca wąsa.

Hej, hej, ułani...

SENSACJA, BATERIA GRA!

Autor anonimowy, mel. lwowska

Piłsudski wiedzie strzelców huf,
W ich sercach pełno marzeń, snów,
Z ich oczu szczęście błyska,
Karabin Werndla ściska.
Choć bose, gołe bractwo to,
W zanadrzu ma ładunków sto.
Bezczelność strzelców znasz:
W Chęcinach bitwę masz!

Sensacja! Bateria gra! Hu-ha! ha! I pułk się pcha!
A strzelcy, jak wariaty, wprost lecą na armaty!
Sensacja! Bateria gra! Hu-ha! ha! I pułk się pcha!
Piłsudski, widząc płas, z radości głaszcze was!

Na werndlach długie majchry lśnią,
Moskałom flaki dobrze tną.
Kielczanki jak bławatki
Żołnierzom dają kwiatki.
I poszedł chłopca ładny kwiat,
by nas nie gnębił Moskał-kat.
Chełmszczyznę, bracie, znasz,
bagnetem za to masz!

Sensacja! Bateria gra!...
I dziwny cud się widzieć dał,
Werndel się mannlicherem stał,
A bagnet na nim błyska,
Po pięć ładunków ciska.
Belina już koniki ma,
„Maschingewehrów” mamy dwa.
Baterię Brzozy znasz,
Więc dziurę w brzuchu masz!

Sensacja! Bateria gra!...
Bo stara rzecz to jest jak świat,
Że Moch dla Lacha nie jest brat.
A my manifest znamy,
Przykładów dużo mamy.
Murawiew, Nolken i Van von,
I znany w Polsce kat Skalon.
Bez prawa szkołę znasz,
Bagnetem za to masz!

Sensacja! Bateria gra!...

We wrześniu 1914 r. Pierwszy Pułk Piechoty zastąpił mannlicherami staroświeckie werndle.

BIAŁE RÓŻE*słowa: J. Lankau, K. M. Wroczyński**muzyka: M. Kozar-Słobódzki*

Rozkwitały pąki białych róż,
Wróć, Jasieńku, z tej wojenki już,
Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat,
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.

Kładłam ci ja idącemu w bój,
Białą różę na karabin twój,
Nimeś odszedł, mój Jasieńku, stąd,
Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądl.

Ponad stepem nieprzejrzana mgła,
Wiatr w burzanach cichuteńko łka.
Przyszła zima, opadł róży kwiat,
Poszedł w świat Jasieńko, zginął za nim ślad.

Już przekwitły pąki białych róż,
Przeszło lato, jesień, zima już,
Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej,
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej?

Jasieńkowi nic nie trzeba już,
Bo mu kwitną pęki białych róż,
Tam pod jarem, gdzie w wojence padł,
Rozkwitł na mogile białej róży kwiat.

Nie rozpaczaj, lube dziewczę, nie,
W polskiej ziemi nie będzie mu źle,
Policzony będzie trud i znój,
Za Ojczyznę poległ ukochany twój.

PIECHOTA

słowa: B. Lubicz-Zachorski, L. Łuskino muzyka: L. Łuskino, J. T. Klukowski

Nie noszą lampasów i szary ich strój!
Nie noszą ni srebra, ni złota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,
Piechota ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują,
Karabiny błyszczą, szary strój,
A przed nimi drzewa salutują,
Bo za naszą Polskę idą w bój!

Idą, a w słońcu kołysze się stal,
Dziewczęta zerkają zza płota,
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy...

Nie grają im surmy, nie huczy im róg,
A śmierć im pod stopy się miota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy..

W MEDYCYNĘ NASZEJ DOBY...

słowa: B. Wieniawa-Długoszowski

W medycynę naszej doby
Nikt nie wierzy, nie!
Szczęściem wszystkie dziś choroby
Wojną leczy się.

Choryś człek – idź bracie na wojenkę,
Straw ten lęk, a będziesz żył przez wiek!

Cierpisz bracie na zaparcie
Od szeregu dni,
Niech no przyjdzie pierwsze starcie,
Jesteś zdrow, aż grzmi!

Choryś człek...

Męczy cię reumatyzm srogo,
W nogę tnie jak miecz,
Granat huknie – i wraz z nogą
Pójdą bóle precz!

Choryś człek...

Chory był na zatłuszczenie,
Aże w oczach puchł,
Marsze trzy, jedno ćwiczenie,
A już stracił brzuch.

Choryś człek...

Choć ci w piersi serce drga tak,
Że zapiera dech,
Pójdiesz na Moskali w atak,
Będziesz gnał za trzech!

Choryś człek...

A gdy kochasz się namiętnie,
Stąd serdeczny ból,
Wykuruje cię doszczętnie,
W serce parę kul.

Choryś człek....

LIST DO CARA

słowa: H. Brzeziński

A konna bateria już nad Styrem stoi,
już nad Styrem stoi, już nad Styrem stoi.
I pisze do Cara, że się go nie boi,
Że się go nie boi, hopaj - siup!

Hopaj – siupaj, hopaj - siupaj,
hopaj - siupaj dana, hopaj - siupaj dana,
dziewczyno kochana.
Wczoraj spałem na podłodze,
Dziś na stogu siana,
Do samego rana, hopaj - siup!

I pisze do Cara czarnym atramentem,
czarnym atramentem, czarnym atramentem.
Że się go nie boi z całym regimentem,
z całym regimentem, hopaj - siup!
A nasze ciężkie działa już pod Rygą stoją,
już pod Rygą stoją, już pod Rygą stoją
I piszą do Cara, że się go nie boją,
że się go nie boją, hopaj - siup!

Hopaj - siupaj ...

I piszą do Cara, po co zdejmął dzwony,
po co zdejmął dzwony, po co zdejmął dzwony,
Pewno nie miał kulek dla swojej obrony,
dla swojej obrony, hopaj - siup.
I piszą szabelką z hartowanej stali,
z hartowanej stali, z hartowanej stali,
Że całą czeredę hen za Bug wygnali,
hen za Bug wygnali, hopaj - siup!

Hopaj - siupaj...

A w końcu w okopy szwadron posłaliśmy,
szwadron posłaliśmy, szwadron posłaliśmy,
W niewolę pułk carski cały zabraliśmy,
cały zabraliśmy, hopaj - siup.

MY, PIERWSZA BRYGADA*słowa: A. T. Hałaciński, T. Biernacki**muzyka: M. Słobódzki*

Legiony to żołnierska nuta,
Legiony to ofiarny stos,
Legiony to żołnierska buta,
Legiony to straceńców los.
My, Pierwsza Brygada, strzelecka gromada,
Na stos rzuciliśmy nasz życia los,
Na stos, na stos!
O ileż mąk, ileż cierpienia,
O ileż krwi, wylanych łez,
Pomimo to nie ma zwątpienia,
Dodawał sił wędrówki kres.
 My, Pierwsza Brygada..
Krzyczeli, żeśmy stumanieni,
 Nie wierząc nam, że chcieć – to móc!
 Leliśmy krew osamotnieni,
 A z nami był nasz drogi Wódz!
 My, Pierwsza Brygada...
Nie chcemy dziś od was uznania,
Ni waszych mów, ni waszych łez.
Już skończył się czas kołatania
Do waszych serc, do waszych kies.
 My, Pierwsza Brygada...
Umieliśmy w ogień zapału
Młodzieńczych wiar rozniecić skry,
Nieść życie swe dla ideału
I swoją krew, i marzeń sny.
 My, Pierwsza Brygada...
Potrafim dziś dla potomności
Ostatki swych poświęcić dni,
Wśród fałszów siać zew namiętności,
Miazgą swych ciał, żarem swej krwi.
 My, Pierwsza Brygada....

29.

LATO, LATO

słowa: Ludwik Jerzy Kern, muzyka: Krzemiński Witold, Krzemieniecki Władysław

Już za parę dni, za dni parę
weźmiesz plecak swój i gitarę.
Pożegnania kilka słów,
Pitagoras, bądźże zdrów,
do widzenia, wam, canto, cantare.

Lato, lato, lato czeka,
razem z latem czeka rzeka,
razem z rzeką czeka las,
a tam ciągle nie ma nas.
Lato, lato, nie płacz czasem,
czekaj z rzeką, czekaj z lasem,
w lesie schowaj dla nas chłodny cień,
przyjędziemy lada dzień.

Już za parę dni...

Lato, lato mieszka w drzewach,
lato, lato w ptakach śpiewa,
słońcu każe odkryć twarz.
Lato, lato, jak się masz?
Lato, lato, dam ci różę,
lato, lato, zostań dłużej,
zamiast się po krajach włóczyć stu,
lato, lato, zostań tu.

Już za parę dni...

SPIS TREŚCI

- 1. HYMN STRZELECKI (NAPRZÓD DRUŻYNO STRZELECKA)**
- 2. KADRÓWKA**
- 3. 6 SIERPNIA 1914 R.**
- 4. POLKA STRZELECKA**
- 5. MARSZ STRZELCÓW**
- 6. WARCZĄ KARABINY**
- 7. ARMATA**
- 8. PRZYBYLI UŁANI**
- 9. POBÓR NA DZIEWCZĘTA**
- 10. I TAK SOBIE ŚWISTA**
- 11. WIZJA SZYLDWACHA**
- 12. WOJENKO, WOJENKO**
- 13. RAPSOD O PUŁKOWNIKU LISIE-KULI**
- 14. PIEŚŃ O WODZU MIŁYM**
- 15. PIEŚŃ O J. PIŁSUDSKIM**
- 16. KALINA, MALINA**
- 17. W ZIELONYM GAIKU**
- 18. LEGUNY W NIEBIE**
- 19. PIEŚŃ PIERWSZEJ O.L.K.**
- 20. ORLĄTKO**
- 21. O MÓJ ROZMARYNIE**
- 22. HEJ, HEJ, UŁANI!**
- 23. SENSACJA, BATERIA GRA!**
- 24. BIAŁE RÓŻE**
- 25. PIECHOTA**
- 26. W MEDYCYNĘ NASZEJ DOBY...**
- 27. LIST DO CARA**
- 28. MY, PIERWSZA BRYGADA**
- 29. PIOSENKA NA WSZELKI WYPADEK – LATO, LATO**



e-mail: lochcam@kr.onet.pl



GrajMYpoPolsku



www.bibliotekapolsenki.pl

49